

T. XIV (2011) Z. 1–2 (27–28)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Samizdat literary
magazines in Wrocław
in 1976–1989

**Literackie pisma
bezdebitowe we
Wrocławiu w latach
1976–1989**

Katedra Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej
Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”
ul. Krakowska 56–62
PL 50-425 Wrocław

**Paweł
URBANIAK**

KEY WORDS

underground press, samizdat periodicals, literary magazines, censorship

SŁOWA KLUCZOWE:

podziemie wydawnicze, pisma bezdebitowe, literackie pisma, cenzura

ABSTRACT

The article surveys the most important samizdat literary magazines published in Wrocław in 1976–1989. Apart from outlining the profile of each of those magazines it also presents a unique group of literary publications which, though not part of the underground press, were not subject to the censor's clearance. Finally, the article considers the aims, the methods and the effects of the Security Service operations aimed at penetrating the editorial teams of the underground magazines.

ABSTRAKT:

Celem artykułu jest przedstawienie najważniejszych pism bezdebitowych o charakterze literackim ukazujących się we Wrocławiu w latach 1976–1989. Oprócz charakterystyki pism tego typu tekst prezentuje specyficzną grupę druków, które nie przynależą do drugiego obiegu wydawniczego, nie podlegały kontroli cenzury, i wreszcie przedstawia także cele, metody i rezultaty działań zmierzających do rozpracowywania redakcji nielegalnych pism podejmowane przez wrocławską Służbę Bezpieczeństwa.

Streszczenie

Od 1976 roku zaczęły masowo ukazywać się w Polsce nielegalne publikacje, które drukowane były z pominięciem cenzury. Wśród tego rodzaju druków ważne miejsce zajmowały pisma o tematyce literackiej, które stały się wówczas jedynym miejscem publikacji dla tekstów tych pisarzy, którzy zepchnięci zostali poza margines oficjalnego życia literackiego.

Wrocław był jednym z najważniejszych w Polsce ośrodków bezdebitowego ruchu wydawniczego, w którym w ciągu kilkunastu lat ukazało się co najmniej kilkadziesiąt książek literackich oraz kilka tytułów ukazujących się periodycznie pism o tematyce literackiej. Najważniejszym wśród tych ostatnich bez wątpienia była ukazująca się w latach 1983–1989 „Obecność”, jedno z najbardziej wartościowych nielegalnych pism literackich doby Polski Ludowej. W ciągu kilku lat istnienia ukazały się 24 numery pisma, w których zostały opublikowane m.in. teksty Ryszarda Krynickiego, Stanisława Barańczaka, Marka Nowakowskiego, czyli pisarzy niedrukowanych w tamtym czasie w państwowych oficynach. Pozostałe pisma literackie ukazujące się we wrocławskim drugim obiegu tworzone były głównie przez środowiska studenckie i akademickie.

Osobną, specyficzną grupę druków, które nie przynależąc do drugiego obiegu wydawniczego, nie podlegały kontroli cenzury, stanowiły publikacje, które tworzone były — przynajmniej oficjalnie i formalnie — wyłącznie na wewnętrzne potrzeby kół naukowych. Dzięki takiemu statusowi nie dość, że nie musiały przechodzić kontroli cenzuralnej, to dodatkowo drukowane były na papierze przydzielonym przez wybrane jednostki administracji państwowej. Przykładem tego typu publikacji były wydawane przez Koło Naukowe Polonistów działające przy Uniwersytecie Wrocławskim „Warsztaty Literackie Filologów”, nieregularnie ukazujące się pismo publikujące odważne wypowiedzi literackie i publicystyczne, które nie podlegały żadnej kontroli.

Drugi obieg wydawczy, czyli wszelkie nielegalne działania publikacyjne były przejawem słabości komunistycznego państwa, dlatego też władza PRL-owska zawsze dążyła do ich ograniczania lub całkowitej likwidacji. Stąd wrocławska Służba Bezpieczeństwa prowadziła także akcje mające doprowadzić do możliwie dokładnego rozpoznania środowisk twórczych, w tym także osób odpowiedzialnych za tworzenie bezdebitowych pism literackich. Od 1970 roku prowadzona była przez wrocławską SB operacja rozpracowania całego wrocławskiego środowiska literackiego pod kryptonimem „Twórcy”. Ponadto podejmowane były działania nakierowane na mniejsze grupy — m.in. prowadzona od lutego 1983 roku sprawa operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Grafomani” mająca służyć obserwacji środowiska związanego z kwartalnikiem „Obecność” oraz sprawa operacyjna o kryptonimie „Prezes”, która rozpoczęła się w tym samym czasie co sprawa „Grafomani”, początkowo dotycząca wyłącznie Lothara Herbsta, jednego z twórców „Obecności”, a od maja 1987 roku nakierowana także na osobę Jarosława Brody, współtwórcy wrocławskiego kwartalnika.

* * *

Ważnym powodem uznania 1976 roku za przełomowy w historii Polski jest pojawienie się w tym czasie nowych warunków w komunikacji społecznej. Publikacje tworzone w państwowych oficynach przestają bowiem być jedyną platformą informacyjną, a pojawia się tzw. drugi obieg wydawniczy, który po raz pierwszy w powojennej Polsce daje jej obywatelom niezależną od władzy państwowej przestrzeń komunikacyjną. Nowe warunki miały olbrzymie znaczenie, być może przede wszystkim, dla środowisk twórczych — zwłaszcza zaś literatów. Twórczość pisarska funkcjonująca od tego czasu w dwóch obiegach nabrała bowiem nowego znaczenia. Wydawnictwa podziemne dały szansę autorom zepchniętym poza margines oficjalnego życia literackiego na publikację ich tekstów. Tym samym elementem nierozdzielnie związanym z polskim życiem kulturalnym stały się druki ukazujące się poza kontrolą Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk¹.

W całym kraju z pewnością ukazało się w drugim obiegu nie mniej niż siedem tysięcy tytułów książek i broszur. Na podobnym poziomie kształtował się dorobek niezależnych wydawców w przypadku tytułów czasopism, które nie uzyskały zgody na publikację². W dorobku wydawnictw podziemnych znajdowały się publikacje przeróżnej natury — były wśród nich zarówno teksty agitacyjne, skrajnie opozycyjne, jak i obojętne ideowo publikacje, np. informacyjne i literackie. W przypadku książek można stwierdzić, że ponad jedną trzecią wydawniczego dorobku stanowiły teksty beletrystyczne oraz poświęcone krytyce literackiej³. W przypadku czasopiśmiennictwa ilościowa siła tekstów literackich wśród ogółu artykułów z prasy nielegalnej nie była już tak wyraźna. Liczba pism literackich wychodzących poza cenzurą, a także

¹ W 1981 roku urząd ten zmienił nazwę na Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk. Zmianę wprowadziła *Ustawa z dnia 31 lipca 1981 roku o kontroli publikacji i widowisk*, Dz. U. 1981, nr 20.

² Dane przywołuję za bibliografią druków zwartych stworzoną przez J. Czachowską i B. Dorosz (*Literatura i krytyka poza cenzurą 1977–1989*, Wrocław 1991).

³ Bibliografia Jerzego Kandziory i Zyty Szymańskiej *Bez cenzury. Literatura — ruch wydawniczy — teatr* wydana przez Instytut Badań Literackich w 1999 roku notuje ok. 2900 książek literackich, które ukazały się w latach 1976–1989 w obiegu pozacenzuralnym.

stron poświęconych literaturze w prasie nieliterackiej⁴ każe jednak także patrzeć na ten dorobek z uznaniem. Najważniejszym skupiskiem oficyn wydawniczych drugiego obiegu była Warszawa. Jedno tylko, największe stołeczne (a także krajowe) wydawnictwo podziemne — Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA — miało na liście publikacji książkowych 224 pozycje. W sumie w Warszawie zgrupowanych było co najmniej 181 oficyn. Na drugim miejscu ze względu na niezależną aktywność wydawniczą uplasował się Kraków, w którym w latach 1976–1989 funkcjonowało nie mniej niż 51 podziemnych wydawnictw. Trzecim ośrodkiem był Wrocław, w którym swą działalność wydawniczą prowadziło co najmniej 40 oficyn. Za ich sprawą w stolicy Dolnego Śląska ukazało się nie mniej niż 500 tytułów prasy bezdebitowej⁵ i kilkaset książek⁶.

Wydawnicze podziemie we Wrocławiu

Najbardziej aktywnym literacko, choć nie największym, wydawnictwem podziemnym Wrocławia była Inicjatywa Wydawnicza Aspekt. Swoją wydawniczą działalność wrocławska oficyna rozpoczęła w 1983 roku. W okresie swojej działalności wydała ona kilkanaście książek literackich. Łącznie natomiast wyszło jej nakładem co najmniej czterdzieści książek o różnej tematyce, najczęściej historycznej i socjologicznej. Jednym z największych sukcesów oficyny był jednak wydawany od 1983 roku kwartalnik „Obecność”, najważniejsze pismo literackie wychodzące poza cenzurą na Dolnym Śląsku i jedno z ciekawszych w Polsce. Zgodnie z deklaracjami jego twórców, pismo miało służyć „wartościom, które przekształcają niewolnika w człowieka wolnego”⁷. Oprócz artystycznych ambicji redakcja swoimi tekstami wpisywała się także w opozycyjny nurt, krytyczny w stosunku do ówczesnej władzy. Na kartach „Obecności” pojawiały się bowiem teksty pisarzy zakazanych, traktowanych

⁴ Wiele pism o tematyce społeczno-politycznej poświęcało część swojej objętości publikacji tekstów literackich. Przykładowo jedno z najważniejszych pism wydawanych we Wrocławiu po powstaniu Solidarności, czyli pismo biorące swój tytuł od nazwy związku — „Solidarność” — mimo swego politycznego nacechowania drukowało od czasu do czasu utwory literackie. Jego redakcja wydała także po przyznaniu Czesławowi Miłoszowi nagrody Nobla dodatek wypełniony wierszami poety.

⁵ Taką liczbę podaje najwytrwalszy badacz podziemnej prasy Wrocławia okresu Polski Ludowej, Szczepan Rudka. (Zob. Sz. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001).

⁶ Bibliografia publikacji podziemnych, opracowywana przez Bibliotekę Narodową, odnotowuje obecnie 515 tytułów książkowych wydanych w latach 1976–1989 we Wrocławiu. Z całą pewnością jest ona jednak niepełna i taką zapewne zostanie na zawsze — stworzenie kompletnej listy publikacji bezdebitowych, ukazujących się w jakimkolwiek mieście czy regionie Polski, wydaje się dziś zadaniem niewykonalnym.

⁷ „Obecność” nr 1, s. 6.

przez władzę PRL-owską jako wrogich ustrojowi socjalistycznemu. Ich teksty, drukowane na łamach wrocławskiego kwartalnika, rzadko były obojętne politycznie. Stanowiły krytykę — zwykle jawną, wyrażoną w tekstach publicystycznych, rzadziej ukrytą pod literacką maską — władz Polski Ludowej czy też szerzej — systemu komunistycznego. Polityczny wymiar „Obecności” uwydatniał się jeszcze wyraźniej poprzez teksty historyczne czy wyraźnie polityczne. W pierwszym numerze redakcja zamieściła na przykład listy osób internowanych w czasie stanu wojennego oraz listy Lothara Herbsta, jednego z twórców „Obecności”, poety i pracownika Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, przemycone przez jego współpracowników z wrocławskiego więzienia przy ulicy Kleczkowskiej. Numer piąty zawierał natomiast rozbudowaną kronikę protestu głodowego więźniów politycznych w zakładzie karnym w Strzelinie. To oczywiście tylko przykłady licznych przejawów zaangażowania politycznego twórców „Obecności”, które przyczyniały się do tego, że funkcjonariusze wrocławskiej Służby Bezpieczeństwa już w połowie 1984 roku pisali o wrocławskim kwartalniku jako piśmie o wyraźnie antypaństwowym i antysocjalistycznym charakterze, w którym teksty zamieszczają twórcy o wyraźnie negatywnych postawach politycznych i powiązani z nielegalną działalnością⁸.

Pierwszy numer pisma ukazał się wiosną 1983 roku. Zredagowali go Jan Stolarczyk i Zbigniew Śmigielski. Od numeru czwartego pismo zaczął redagować Lothar Herbst (używający pseudonimu „Lector”) oraz Krzysztof Hoffman i Jacek Mulak. Dwaj ostatni, po aresztowaniu Herbsta pod koniec 1985 roku — od dwunastego numeru — przejęli w całości redagowanie pisma. Do końca 1988 roku udało się zredagować, wydrukować i rozpowszechnić 24 numery pisma. Powstał także jeszcze jeden numer, który został przez twórców złożony do druku. Nie ukazał się jednak ze względu na zmiany polityczne w kraju i pojawienie się wolnej prasy.

„Obecność” była z całą pewnością jednym z najlepiej redagowanych pism na Dolnym Śląsku, także jednym z najlepszych pism literackich w kraju. Należało ono do czołówki przede wszystkim ze względu na rangę pisarzy drukujących na jego łamach swoje teksty (m.in. Marek Nowakowski, Stanisław Barańczak, Sławomir Mrożek, Ryszard Krynicki). Zostało to docenione między innymi w 1986 roku, kiedy pismo zostało uhonorowane ogólnopolską nagrodą kulturalną Solidarności.

Wrocławski kwartalnik przetrwał sześć lat, będąc kontrolowanym przez aparat władzy Polski Ludowej, głównie dzięki szczególnej ostrożności, jaką zachowywali jego twórcy na różnych etapach tworzenia pisma. Na przykład przekazywanie tekstów przygotowanych przez pisarzy i literaturoznawców do druku odbywało się z wykorzystaniem specjalnej siatki łączników. Jak wspominają dziś twórcy „Obecności”, osoby odpowiedzialne za redagowanie gazety i jej druk nigdy nie widziały osób piszących. Wszyscy byli bowiem świadomi, że ich działalność jest przedmiotem za-

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział Wrocław (w kolejnych przypisach będę stosował skrót AIPN Wr) 33/662, *Notatka urzędowa dot. nielegalnego pisma pt. Obecność*.

interesowania SB. Dla bezpieczeństwa twórcy pisma często zmieniali także miejsce druku kolejnych numerów. Większość z nich była natomiast drukowana w dużych, państwowych drukarniach, dzięki wykorzystywaniu znajomości, jakie mieli w nich twórcy periodyku.

Nakład pisma wynosił od 1000 do 1700 egzemplarzy. Było ono rozpowszechniane przez kolporterów na terenie Wrocławia, jak i w kilku innych miastach Polski. Kilka egzemplarzy było wysyłanych także poza granice Polski, między innymi do Norwegii, Francji, Niemiec i Austrii, gdzie „Obecność” miała swoich stałych przedstawicieli — były to głównie osoby związane ze środowiskiem emigracji politycznej.

Zawartość treściowa poszczególnych numerów „Obecności” zdominowana była przez teksty literackie lub ich omówienia, na przykład recenzje, głównie publikacji ukazujących się w wydawniczym podziemiu. Sporo na kartach pisma było wypowiedzi publicystycznych, ale także tekstów eseistycznych i naukowych poświęconych problemom społecznym, zjawiskom kulturalnym czy zagadnieniom historycznym. W pierwszych numerach „Obecności” pojawiały się na przykład regularnie teksty piosenek powstałych w obozach internowania, między innymi w Głogowie. Śpiewniki zresztą cieszyły się w tamtym czasie dużą popularnością w opozycyjnych środowiskach całego kraju. Wyraz temu dają liczne publikacje książkowe, będące zbiorami tekstów piosenek krytykujących władzę, wyśmiewających ją lub nawołujących do walki o wolność. Sporo miejsca poświęcano w „Obecności” także na przedruki z prasy emigracyjnej, zwłaszcza z paryskiej „Kultury”. Wykorzystywanie zasobów prasy zagranicznej pozwalało natomiast „Obecności” drukować teksty czołowych twórców literatury oraz przedstawicieli świata kultury z całego świata. W drugim numerze wrocławskiego pisma ukazał się na przykład ważny tekst George’a Orwella o wolności słowa, w którym odwołując się do sytuacji w krajach ogarniętych przez systemy totalitarne i komentując uległość niektórych pisarzy, autor *Folwarku zwierzęcego* pisał: „Każdy pisarz, który przyjmuje totalitarny punkt widzenia, który znajduje usprawiedliwienie dla prześladowań i fałszowania rzeczywistości, niszczy samego siebie jako pisarza”⁹.

Na łamach pisma publikowane były teksty poetyckie autorów, którzy nie mieli szans na druk swoich utworów w oficjalnym obiegu: m.in. Stanisława Barańczaka, wrocławianina Leszka Budrewicza czy Osipa Mandelsztama¹⁰. Pojawiały się także nazwiska pisarzy niezwiązanych w oczywisty sposób z opozycją. Na kartach

⁹ G. Orwell, *Zabójcy słowa*, „Obecność” 1983, nr 2, s. 18.

¹⁰ Wiersze Osipa Mandelsztama zostały co prawda wydane w Polsce w 1984 roku przez Wydawnictwo Literackie. Był to tom *Poezje* w wyborze i redakcji Marii Leśniewskiej w wersji dwujęzycznej — rosyjsko-polskiej. Przekładu wierszy dokonali m.in. Tadeusz Nyczek, Bohdan Zadura, Stanisław Barańczak i Mieczysław Jastrun. Sprzedaż książki rozpoczęto w lutym 1985 roku. Po dwóch dniach sprzedaży, kiedy rozprowadzono kilkaset egzemplarzy, tom Mandelsztama wycofano z księgarń. Decyzję tę podjęto prawdopodobnie z polecenia Moskwy. Trzydziestotysięczny nakład książki poszedł na przemiał.

wrocławskiego kwartalnika pojawiały się wreszcie zarówno wiersze mocno zaangażowane politycznie, jak i całkowicie uniwersalne, unikające problematyki współczesnej. Tak więc w dziewiątym numerze „Obecności” z 1985 roku mógł znaleźć się silnie zaangażowany, skierowany przeciwko polityce krajów bloku komunistycznego wiersz Adama Poprawy zatytułowany *Epitafium dla narodu*, w którym poeta pisał: „Dwadzieścia siedem lat temu/ Ludzie pewnego narodu/ Zapragnęli otworzyć ulice własnego kraju,/ Aby można było nimi iść aż do końca życia./ Ale ciężkie czołgi innego kraju/ Przypomniały tym ulicom ich przeznaczenie./ Białe skrzydła gołębi pod lśniącym metalem gąsienic/ Stawały się cienkie jak kartka historii.”¹¹, nawiązując do wydarzeń rewolucji węgierskiej z 1956 roku. Można jednak na kartach dwudziestu czterech numerów „Obecności” znaleźć sporo wierszy programowo uciekających od polityki.

Swoje miejsce na kartach wrocławskiego pisma miała także proza. Publikowane były opowiadania między innymi Janusza Andermana, Sławomira Mrożka, Marka Nowakowskiego i Leszka Szarugi. Ich tematyka była dość jednorodna: dotyczyły one najczęściej warunków życia w PRL oraz represji, jakie spotykały opozycjonistów po wprowadzeniu stanu wojennego.

Na łamy „Obecności” często trafiały teksty, które pierwotnie miały ukazać się w pismach oficjalnych, lecz nie zezwoliła na to cenzura. Najczęściej były to teksty niedopuszczone do druku w „Tygodniku Powszechnym”, z którym współpracował Lothar Herbst, ale zdarzało się, że „Obecność” publikowała także teksty niedopuszczone do druku w mniejszych pismach, także lokalnych gazetach codziennych. Przykładowo w piątym numerze został zamieszczony tekst rozmowy z Józefem Kaletą, posłem i ekonomistą, który krytycznie wyrażał się o polskim systemie administracyjnym, gospodarczym i polityce finansowej. Równocześnie opowiadał się za koniecznością przeprowadzenia reform w tych dziedzinach¹². Tekst pierwotnie miał ukazać się w „Nowinach Jeleniogórskich”, ale nie został dopuszczony do druku przez cenzurę.

Sporo miejsca redakcja „Obecności” poświęcała teatrowi. Pismo wydrukowało m.in. tekst sztuki angielskiego dramaturga Harolda Pintera, laureata Nagrody Nobla z 2005 roku, zatytułowanej *Jednego na drogę*. Bliski stał się redakcji także Teatr Ósmego Dnia, którym zaczęła szczególnie interesować się po tym, jak w 1984 roku władze odebrały mu dotacje i wydały zakaz występowania w państwowych placówkach kulturalnych. W numerze jedenastym z 1985 roku zamieszczony został na przykład tekst jednego z wystawianych przez Teatr przedstawień, a także rozbudowany wywiad z Ewą Wójciak i Lechem Raczakiem, twórcami i aktorami poznańskiej grupy teatralnej.

W cyklu *Nad książkami* omawiano obok bezdebitowych nowości wydawniczych również pozycje wydane w państwowych oficynach. W rubryce *Przegląd prasy nie-*

¹¹ A. Poprawa, *Epitafium dla narodu*, „Obecność” 1985, nr 9, s. 30.

¹² Zob. *Dogmatycy nie rezygnują*, rozmowa z Józefem Kaletą, „Obecność” 1984, nr 5, s. 69.

zależnej dokonywany był natomiast opis zawartości bieżących numerów pism bezdebitowych ukazujących się w Polsce i w Europie Zachodniej.

„Obecność” była bez wątpienia najważniejszym pismem o tematyce kulturalnej wydawanym w stolicy Dolnego Śląska poza cenzurą, ale nie jedynym. Pozostałe tytuły miały bardziej epizodyczny charakter, ukazywały się zwykle nieregularnie i przeważnie kończyły swoje funkcjonowanie po kilku numerach. Pisma te powiązane były z różnymi środowiskami, jednym z bardziej aktywnych było środowisko wrocławskich studentów. Wydali oni poza cenzurą w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych co najmniej kilkadziesiąt książek, swoją aktywność koncentrowali jednak w głównej mierze na drukowaniu tytułów ukazujących się cyklicznie, czyli publikacjach prasowych. I tak jak Niezależne Zrzeszenie Studentów — mocno zaangażowane w bezdebitową działalność wydawniczą — działało na wszystkich wrocławskich uczelniach, tak i każda szkoła wyższa we Wrocławiu posiadała w różnych okresach nielegalne tytuły prasowe. Działania wydawnicze podejmowane przez studentów nabrały na sile przede wszystkim po wprowadzeniu stanu wojennego. Wtedy to między innymi na Uniwersytecie Wrocławskim wychodził „Komunikat”, na Politechnice i Akademii Rolniczej „Na indeksie”. Ogólnouczelnianym pismem, redagowanym przez studentów i pracowników kilku wrocławskich szkół wyższych, był między innymi „CDN”¹³, ukazujący się od kwietnia 1982 roku. Choć podstawowe cele redakcji odbiegały od drukowania tekstów literackich, to na kartach pisma apelowano jednak o działania zmierzające do „istnienia swobodnego obiegu informacji, dzieł nauki i kultury”¹⁴. W kolejnych numerach dominowały publicystyka oraz przedruki artykułów historycznych, kulturalnych, filozoficznych oraz socjologicznych z innych tytułów bezdebitowych oraz prasy zagranicznej. Ostatni numer ukazał się w listopadzie 1984 roku¹⁵.

W połowie 1979 roku Studencka Oficyna Wydawnicza wydała pierwszy numer społeczno-kulturalnego pisma „Tematy”. We wstępie redakcja deklarowała, że oczekuje, by pismo stało się „forum konfrontacji poglądów wszystkich, którym bliska jest idea swobody życia politycznego, kulturalnego, naukowego, realizacja praw obywatelskich”¹⁶. Pismo było redagowane przez Leszka Budrewicza, Krzysztofa Turkowskiego, Mariusza Wilka, Wiktora Grotowicza i Zenona Pałkę. Miało przede wszystkim literacki charakter.

W pierwszym numerze, którego nakład został skopiowany na powielaczu spirytusowym, znajduje się między innymi wywiad z Günterem Grassem przedrukowany z francuskiego „L’Express”, omówienie książki *Nierzeczywistość* Kazimierza Brandysa, tekst poświęcony poezji Ryszarda Krynickiego autorstwa Marianny Bocian, a także przedstawienie — dokonane przez Leszka Budrewicza — organizacji stu-

¹³ Głównymi twórcami pisma byli Leszek Budrewicz, Waldemar Czechowski i Wojciech Hahn.

¹⁴ *Od redakcji*, „CDN” 1982, nr 1, s. 1.

¹⁵ Informację podają za: Sz. Rudka, *Poza cenzurą...*, s. 325.

¹⁶ *Wstęp*, „Tematy” 1979, nr 1, s. 1.

denckich działających w Polsce. Oprócz tego sporo utworów poetyckich, głównie zespołu redakcyjnego „Tematów”. Ten pierwszy numer pozostawiał wiele do życzenia w warstwie edytorskiej. Teksty były przepisane na maszynie do pisania, z wieloma błędami korektorskimi. Poziom tekstów także nie zachwycał — raziły na przykład encyklopedyczne, przedstawione w nazbyt rozbudowanej formie, sylwetki pisarzy, których utwory zamieszczone zostały w numerze. Drugi numer „Tematów”, wydany w 1980 roku, tych błędów już nie powtarzał. Wydany tym razem przez Oficynę Śląską, wydrukowany przez Zenona Pałkę na powielaczu NOW-ej w mniejszym formacie, nie odbiegał szatą graficzną od innych, czołowych pism podziemnych tamtego okresu. Redakcja w tym numerze odeszła jednak od tematyki kulturalnej, niewiele pojawiło się w nim tekstów literackich. Zdominowane zostały przez teksty o problematyce społecznej, a dotyczyły między innymi działalności ruchów studenckich, krytyki obowiązku odbycia służby wojskowej itp.

Na granicy legalności — luki w przepisach o cenzurze

Ciekawym zjawiskiem w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych były teksty, które nie przynależąc do drugiego obiegu wydawniczego, nie podlegały kontroli cenzora. Aby je wskazać, warto przywołać fragment ustawy o cenzurze z 22 kwietnia 1975 roku: „Rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju druków, zapisów obrazu i słowa oraz każde publiczne wykonanie utworu z tekstem słownym albo utworu mimicznego w działalności artystycznej lub rozrywkowej podlega nadzorowi i kontroli Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk”¹⁷. W innym miejscu ustawa wylicza jednak obiekty, których przepis ów nie dotyczył. Należały do nich między innymi „druki przeznaczone wyłącznie na użytek urzędów, państwowych i spółdzielczych, stowarzyszeń wyższej użyteczności oraz organizacji politycznych, młodzieżowych, związków zawodowych”¹⁸. I właśnie ten zapis pozwalał pewnym grupom literackim, środowiskom młodzieżowym czy naukowym publikować twórczość swoich członków poza kontrolą cenzury. Na przykład kilku poetów wrocławskich — głównie studentów polonistyki Uniwersytetu Wrocławskiego — zapoczątkowało w listopadzie 1977 roku serię poetycką zatytułowaną Biblioteka Agory, na którą składały się publikacje — zgodnie z deklaracjami ich twórców — wykorzystywane wyłącznie na potrzeby wewnętrzne Koła Naukowego Polonistów. Seria została

¹⁷ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1975 roku w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru i kontroli przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Dz. U. 1975, nr 13.

¹⁸ Tamże.

zapoczątkowana po odmowie władz Uniwersytetu prawa wznowienia uczelnianego dwutygodnika „Agora”, ukazującego się oficjalnie w latach 1964–1969. Pismo przez władze postrzegane było jako należące do nurtu kontestatorskiego i dlatego też jego tytuł działał alergicznie na przedstawicieli władz wojewódzkich i uczelnianych. Nie było więc mowy o wznowieniu tego tytułu, który mógłby stać się miejscem publikacji twórczości młodych wrocławian. Studenci filologii polskiej zrzeszeni w Kole Naukowym Polonistów postanowili mimo wszystko dopiąć swego — celem natomiast było stworzenie publikacji, która dałaby możliwość wyrażania niezależnych opinii i prezentacji twórczości członków Koła. Biblioteka Agory była pierwszym krokiem do realizacji tego celu. W latach 1977–1981 w ramach serii ukazały się 24 tomiki poetyckie¹⁹. Wykorzystując przepis zezwalający na drukowanie tekstów poza cenzurą na potrzeby wewnętrzne organizacji młodzieżowej i naukowej ta sama grupa studentów mocno inspirowana do działania przez Lothara Herbsta, opiekuna Koła Naukowego Polonistów, wydała na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kilka numerów pisma opatrzonego tytułem „Warsztaty Literackie Filologów”. Oficjalnie publikowane w nich teksty były literackimi materiałami warsztatowymi kół naukowych Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Na każdym kolejnym tomie widniała formuła „do użytku wewnętrznego”, gwarantująca omijanie cenzury. Pierwszy tom ukazał się w 1979 roku. Jego nakład wyniósł 150 egzemplarzy. Redakcję tworzyli Leszek Pułka, pełniący obowiązki redaktora naczelnego, a także Robert Gawłowski, Jarosław Broda, Ryszard Biliński oraz Jaromir Jankowski.

W numerze tym znalazł się między innymi wiersz Leszka Budrewicza zatytułowany *Notatka petitem*. Oto on: „Jeden facet/ oblał się benzyną/ i podpalił/ Archanioł pyta/ czemu synu/ Ja się boję/ Ja się bardzo boję/ ich”²⁰. Samospalenia były modnym wówczas wyrazem sprzeciwu wobec komunistycznej dyktatury. Łatwo więc można odczytać, że tymi, których boi się zapytany przez Archanioła bohater wiersza Budrewicza, mogą być przedstawiciele władzy komunistycznej lub aparatu bezpieczeństwa państw komunistycznych. Oczywiste jest więc, że żaden cenzor nie dopuściłby w latach siedemdziesiątych tego wiersza do druku w oficjalnej publikacji.

Niewielkie szanse na przejście przez cenzorskie sito miałby też inny wiersz zamieszczony w tomie, dedykowany Stanisławowi Barańczakowi utwór *Mówić: NIE* Jarosława Brody. Prosty w swym przesłaniu wiersz mówi o niełatwej postawie sprzeciwu, o tym, że bunt i niezgoda na zastaną rzeczywistość wiele kosztują: „Mówić NIE/ wcale nie jest/ łatwo/ mówić NIE/ to drżazgę/ z oczu w oczy/ mówić NIE/ na wargach/ ogień nosić/ pod żebrem/ kwiat kolczasty/ krwi [...]”²¹.

¹⁹ Pojedyncze egzemplarze serii znajdują się w kilku krajowych bibliotekach, większość pozostaje jednak w prywatnych zbiorach.

²⁰ L. Budrewicz, *Notatka petitem*, „Warsztaty Literackie Filologów” 1979, nr 1, s. 40.

²¹ J. Broda, *Mówić: NIE*, tamże, s. 44.

Rok 1980 przyniósł drugi tom „Warsztatów”. W zespole redakcyjnym znaleźli się ponownie Pułka, Broda i Jankowski, a ponadto Urszula Smerecka, Marcin Cieński, Magdalena Lewczyk i Jacek Obtulowicz. Nakład pisma zwiększył się do 300 egzemplarzy. W numerze tym Lothar Herbst zamieścił ciekawy tekst poświęcony poezji Czesława Miłosza. Wbrew oficjalnemu stanowisku ówczesnych władz PRL-owskich pisał o poecie: „Jest ciągle obecny w naszym życiu i w naszych dyskusjach o poezji, bez niego — POEZJA POLSKA stałaby się uboższa. Ale na szczęście dla niej i dla nas — tak nie jest. [...] Przebywając tak wiele lat za granicami Kraju, nie zerwał z nami więzów, ale umocnił, umocnił je w języku, umocnił je poprzez prawdy, które głosi w poezji”²².

Trzeci numer „Warsztatów” ukazał się w 1984 roku. Pracował nad nim pięciorosobowy zespół: do Pułki, Cieńskiego i Obtulowicza dołączył Igor Koterla oraz w roli tłumacza Piotr Siemion. Numer ten miał mocno upolityczniony charakter, wiele tekstów krytycznie odnosiło się do polityki kulturalnej państwa, której podstawowym celem miało być — w ocenie autorów — ubezwłasnowolnienie twórców. Jacek Obtulowicz pisał: „Państwo, poprzez system subsydiowania twórców i poprzez wyłączność dystrybucji dzieł, zyskało niezwykle skuteczne metody kontroli twórczości. Decyzje, kogo drukować, wznawiać, reklamować, należały do urzędników, których kompetencje pozostawiały wiele do życzenia”²³. I dalej: „Mecenat [...] nie zaproponował ani razu (wyjawszy okres socrealizmu) rzeczywistego programu kultury socjalistycznej. Nazwa ta zresztą stała się synonimem wszystkiego, co w kulturze niepożytywne, a nie tak przecież być powinno”²⁴.

Zarówno kolejne tomy Biblioteki Agory, jak i poszczególne numery „Warsztatów” omijały cenzurę z tego powodu, że oficjalnie były wydawane przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich lub koło naukowe, a więc podchodziły pod zapis z cytowanej ustawy, zwalniający z kontroli cenzuralnej publikacje „przeznaczone na użytek [...] organizacji młodzieżowych”. Studenci — twórcy Biblioteki Agory i „Warsztatów” — otrzymywali więc papier na publikowanie swoich wierszy i przyzwolenie na wydawniczą działalność. Warunkiem było wstąpienie członków Koła do Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Do Związku zapisał się więc między innymi Leszek Pułka. On też był łącznikiem Koła w kontaktach z przedstawicielami władz uczelni oraz reprezentantem Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Uniwersytecie Wrocławskim. To głównie od tego ostatniego zależało, czy i ile papieru Koło dostanie na swoje wydawnicze, wewnętrzne potrzeby. Pułka chodził do niego za każdym razem, gdy Koło planowało coś wydać — broszurę literacką czy zbiór artykułów krytycznoliterackich. Spotkania miały zawsze taki sam charakter: on udawał, że prosi o papier na potrzeby wewnętrzne, warsztatowe, niezbędne do rozwoju

²² L. Herbst, *Czesław Miłosz*, „Warsztaty Literackie Filologów” 1980, nr 2, s. 129.

²³ J. Obtulowicz, *Uwagi o sytuacji kultury*, „Warsztaty Literackie Filologów” 1984, nr 3, s. 8.

²⁴ Tamże.

członków koła naukowego, reprezentant POP udawał, że wierzy w te zapewnienia²⁵. Tylko takie wzajemne przemilczanie pewnych kwestii, niedopytywanie i brak kontroli materiałów gotowych pozwalał kontynuować wydawanie tekstów omijających cenzurę, a równocześnie wspieranych przez partyjne władze uczelni. Tekstów — dodajmy — które zazwyczaj nie miałyby szans na przejście przez cenzorskie sito.

Niewątpliwą zaletą wydawnictw takich jak tomiki tworzące Bibliotekę Agory czy kolejne numery „Warsztatów Literackich Filologów” był fakt, że będąc drukami legalnymi, współfinansowanymi przez państwowe instytucje, mogły sobie równocześnie pozwolić na sporą niezależność. Omijając cenzurę, mogły zapraszać autorów niemile widzianych w oficjalnym obiegu, a także poruszać tematy i wyrażać opinie, które nie przeszłyby cenzorskiej weryfikacji. Często jednak niewielki nakład tego typu publikacji w wyraźny sposób ograniczał siłę ich oddziaływania. W jednym z numerów bezdebitowego pisma „Podaj Dalej” pojawiła się więc na przykład krytyka „Warsztatów Literackich Filologów” — powodem było to, że pismo niedostępne było w zasadzie dla zwykłych studentów, gdyż wszystkie egzemplarze trafiały do pracowni naukowych lub uczelnianych kół naukowych²⁶. W rzeczywistości pismo czytane więc było niemal wyłącznie przez samych jego twórców. Podobne słowa krytyki wysuwano jednak nierzadko pod adresem wszelkich publikacji bezdebitowych — że czytane są przez osoby ściśle związane z zespołem redakcyjnym poszczególnych tytułów, a więc oddziałują swym przekazem (zazwyczaj antysocjalistycznym) wyłącznie na osoby i tak już bardzo krytycznie nastawione do panującego ustroju politycznego.

Literacka bibuła pod nadzorem

Środowisko wrocławskich literatów, także twórców nielegalnej prasy kulturalnej, przedmiotem zorganizowanego i szeroko zakrojonego rozpracowywania przez Służbę Bezpieczeństwa stało się w 1970 roku. Wtedy to sekcja IV wydziału III wrocławskiej SB rozpoczyna operację rozpracowania środowiska literackiego pod kryptonimem „Twórcy”. W uzasadnieniu jej wszczęcia pisano, że

na wpływy dywersyjnych ośrodków propagandy w szczególności sposób narażone są określone środowiska kulturotwórcze, w tym także wrocławskie środowisko literackie. Posiadane materiały wskazują, że wśród literatów istnieją osoby, a nawet grupa osób, która nie prezentując dostatecznej postawy ideowo-politycznej narażona jest w szczególności na uleganie wpływom tej propagandy. Stąd m.in. obserwuje się negatywne zjawisko tzw. pisanego do „szuflady” po to, by w sprzyjających warun-

²⁵ Relacja Leszka Pułki.

²⁶ *Na uczelniach*, „Podaj Dalej” 1979, nr 8, s. 1.

kach i okolicznościach czynić próby przekazywania swojej twórczości poza granicę kraju, głównie do wrogich Polsce Ludowej ośrodków. Ponadto niektórzy pisarze nie zawsze prezentują zaangażowaną postawę społeczno-polityczną podczas odbywanych spotkań autorskich z czytelnikami. Wygłaszają poglądy opozycyjne, a niekiedy wręcz wrogie. W związku z tym operacyjne rozeznanie w ramach prowadzonej sprawy obiektowej zmierzać będzie do ujawnienia osób i grup szczególnie podatnych na negatywne bądź wrogie działanie, planowej i bardziej aktywnej kontroli tych osób w ich codziennej działalności, w tym także działalności warsztatowej i zachowania się podczas spotkań autorskich z czytelnikami, ujawniania i kontrolowania kontaktów z ośrodkami, instytucjami i osobami prywatnymi przebywającymi w krajach Zachodu, a ponadto kontrolowania styków osób negatywnie działających z ośrodkami literackimi i innych regionów kraju, a szczególnie ośrodkiem warszawskim²⁷.

Zestaw narzędzi wykorzystywanych przez SB do rozpracowywania środowiska był szeroki: od wykorzystywania podsłuchów, poprzez obserwację literatów związanych z samizdatowymi publikacjami w czasie oficjalnych wystąpień, kontrolę korespondencji, po analizę twórczości literackiej. Podstawowym źródłem informacji o pisarzach były jednak osoby współpracujące z SB (w nomenklaturze urzędowej „osobowe źródła informacji”). Mowa zarówno o tajnych współpracownikach, którzy przekazywali informacje dotyczące życia prywatnego czy też treści rozmów zakulisowych, ale także o konsultantach przygotowujących oceny osiągnięć literackich poszczególnych pisarzy. Pełnili oni niezwykle ważną rolę w działaniach aparatu bezpieczeństwa. Środowisko literackie Wrocławia było bowiem stosunkowo nieliczne i hermetyczne — każda osoba z zewnątrz budziła więc podejrzliwość. Prawdę o nim mogły więc powiedzieć wyłącznie osoby środowisko to tworzące.

Grupę literackiego Wrocławia, która zasłużyła na szczególną uwagę oficerów SB, reprezentowali pisarze związani z bezdebitowym kwartalnikiem „Obecność”. Sprawa operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Grafomani”, której celem było rozpracowanie środowiska związanego z pismem, prowadzona była od lutego 1983 roku. Zakończono ją w maju 1987 roku. Działania operacyjne wykazały, że głównym twórcą „Obecności” był Lothar Herbst. Dlatego też wobec niego były skierowane główne działania operacyjne, mające przeciwdziałać przedsięwzięciom wydawniczym. W ich wyniku Herbst został 7 października 1985 roku zatrzymany. Stało się to po tym, jak funkcjonariusze SB znaleźli w jego gabinecie na Uniwersytecie Wrocławskim „karteczkę ręcznie pisaną ze specyfikacją nielegalnych wydawnictw”²⁸. Przeprowadzone badania grafologiczne potwierdziły, że zapiski zostały sporządzone ręką Herbst. Co prawda ze względu na zły stan zdrowia zwolniono go z aresztu, później jednak wiele razy zatrzymywano ponownie. Przez kolejne lata po-

²⁷ AIPN Wr, 032/784, Sprawa obiektowa kryptonim „Twórcy”, t. 1, *Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Twórcy”*, Wrocław, 28 września 1970 roku.

²⁸ Wydział Śledczy WUSW we Wrocławiu, *Postanowienie o powołaniu biegłego*, Wyd. Krym. WUSW we Wrocławiu z 12 listopada 1985 roku (28 L. dz. J-1431/85). Cytuję za S. Rudka, *Poza cenzurą...*

zostawał pod stałą obserwacją SB i prowadzone wokół niego działania — po zakończeniu sprawy „Grafomani” — postanowiono kontynuować w ramach rozpracowania o kryptonimie „Prezes”, które rozpoczęło się w tym samym czasie co sprawa „Grafomani”, a więc w lutym 1983 roku. O ile jednak początkowo sprawa o kryptonimie „Prezes” dotyczyła wyłącznie Herbsta, o tyle od maja 1987 roku oficerowie SB skupili swoją uwagę dodatkowo na osobie Jarosława Brody, który — wedle ich oceny — był obok Herbsta jednym z głównych twórców „Obecności”. Jak słusznie zauważa Joanna Hytrek-Hryciuk, była to jednak swego rodzaju wpadka wrocławskiej SB. W rzeczywistości bowiem w drugiej połowie lat osiemdziesiątych związki obydwu literatów z pismem mocno się rozluźniły. SB natomiast nadal postrzegała ich jako postacie pierwszoplanowe²⁹. Zresztą jeszcze w marcu 1989 roku oficerowie SB pisali o Herbście jako o twórcy i redaktorze bezdebitowego pisma „Obecność”. W notatce z tego czasu, stanowiącej uzasadnienie do zastosowania podsłuchu w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, traktowany jest on jako działacz wydawniczego podziemia³⁰. Służby bezpieczeństwa zostały jednak wprowadzone w błąd przez samego Lothara Herbsta. Po blisko półtorarocznej nieobecności poety w kraju (od stycznia 1987 roku przebywał w Niemczech, Austrii i Stanach Zjednoczonych, gdzie leczył problemy ze wzrokiem i wygłaszał wykłady), stał się przedmiotem wzmózonej obserwacji ze strony oficerów SB. Wydział „W” Służby Bezpieczeństwa, odpowiedzialny za kontrolę przesyłek pocztowych rozpracowywanych osób, zajął się systematycznym wglądem w korespondencję Herbsta. A w liście z kwietnia 1989 roku pisze on: „Nie było mnie dwa lata i potworzyły się tu takie podziały, takie klikki, że cholery można dostać. Zależy mi bardzo na »Obecności«, idą nowe czasy i decyzje, część prasy będzie ukazywała się normalnie”³¹.

Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Prezes” została zakończona w grudniu 1989 roku. W meldunku wieszczącym zamknięcie sprawy pisano, że przyczyną tego było przejście Herbsta do „oficjalnych i działających legalnie pism RKW Solidarność-Dolny Śląsk”³².

Zaprezentowane przykłady spraw operacyjnych, których celem było rozpracowywanie środowiska literackiego Wrocławia oraz podziemnej działalności wydawniczej, pokazują intencje, metody i rezultaty pracy dolnośląskiej SB. Godną odnotowania jest informacja o tym, jak gęstą sieć informatorów przekazujących wieści o różnych podgrupach dolnośląskiej społeczności literackiej udało się stworzyć funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa. W 1967 roku oficerowie spotykali się

²⁹ J. Hytrek-Hryciuk, „*Co tu jest grane?*” — wokół spraw operacyjnego rozpracowania kryptonim „Grafomani” i „Prezes”, [w:] *Artyści a Służba Bezpieczeństwa. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych*, red. R. Klementowski, S. Ligarski, Wrocław 2008.

³⁰ AIPN Wr 053/1632, *Notatka służbowa*, Wrocław, dn. 22 marca 1989 roku.

³¹ AIPN Wr 054/1632, *List L. Herbsta*, Wrocław, dn. 12 kwietnia 1989 roku.

³² AIPN Wr, 0541632, *Meldunek* (brak numeru i daty).

z dwoma tajnymi współpracownikami i nawiązali trzy kontakty operacyjne³³, w roku następnym ubył jeden tajny współpracownik, ale przybył jeden kontakt operacyjny. W 1970 roku stan agentury liczył dwóch tajnych współpracowników i cztery kontakty operacyjne. W 1977 roku liczby te zwiększyły się odpowiednio do pięciu i siedmiu. Tak więc co dziesiąty wrocławski literat współpracował wówczas z SB — w okresie tym wrocławski Związek Literatów Polskich liczył 53 członków, a działające przy nim Koło Młodych zrzeszało 80 sympatyków. Tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego wrocławscy funkcjonariusze prowadzący rozpoznanie operacyjne środowiska literackiego posiadali jedenaście osobowych źródeł informacji. W 1986 roku na około sto osób kwalifikowanych jako reprezentanci środowiska literackiego Dolnego Śląska SB dysponowało pięcioma tajnymi współpracownikami, czterema kontaktami operacyjnymi i jednym kandydatem na tajnego współpracownika³⁴. Liczby te pokazują, że donosicielstwo nie było wcale zjawiskiem marginalnym, a tym samym pisarze Wrocławia — ale i innych miast Polski — działali w bardzo niesprzyjających dla integracji środowiska warunkach. Poziom zaufania do kolegów i osób, z którymi trzeba było współpracować, był więc — z konieczności — mocno ograniczony. Działanie w atmosferze nieufności w oczywisty sposób hamuje wszelkie inicjatywy. Z tym większym uznaniem trzeba odnosić się do wszelkich działań — zwłaszcza tych nielegalnych, a więc i ryzykowanych — które grupowo podejmowali w tamtym okresie literaci w walce o wolność słowa, niezależność kultury i swobody obywatelskie.

³³ Kontakt operacyjny od tajnego współpracownika różnił się najczęściej tylko tym, że ten pierwszy był członkiem PZPR. Kontakt operacyjny był więc formą współpracy agenturalnej, źródłem informacji, nie był zaliczany do tajnych współpracowników z tego powodu, że wciągnięcie członków partii w poczet tajnych współpracowników wymagało specjalnego zezwolenia KW PZPR.

³⁴ Stan agentury podają za: S. Ligarski, *Wrocławscy literaci pod nadzorem tajnych służb*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 8–9, s. 77.

250zł



Władkowi

INICJATYWA WYDAWNICZA ASPEKT

300 zł



40 LAT
INSTYTUTU
LITERACKIEGO
W PARYŻU



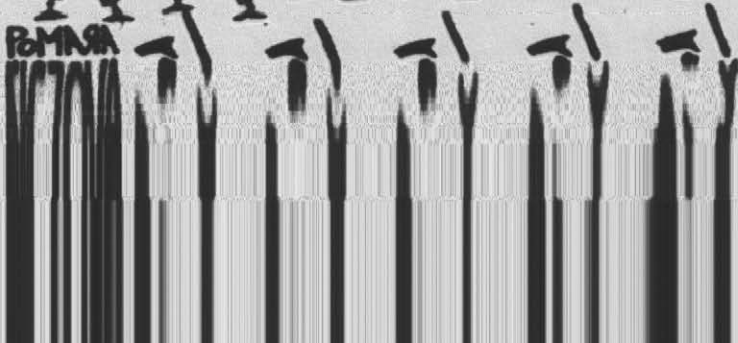
INICJATYWA WYDAWNICZA ASPEKT

400,-

REVOLUCJA KRASNAI



ROMA



obecność

niezależne pismo literackie

Wrocław 1985

nr 10

